

Nie sposób nie wrócić do czasu wakacyjnych rekolekcji, wszak papież Franciszek nam uzmysłowił, że "chrześcijanin bez pamięci, to żaden chrześcijanin..." (to Duch Święty jest tym, który nam przypomina o wszelkim dobru którego doświadczyliśmy z ręki Pana).

Przedstawiamy świadectwa z programu NIKODEM.



Po 22 latach moje małżeństwo zaczęło gasnąć. Cztery lata koszmarne życie obok siebie. Ciągłe myśli: rozstańmy się. Bóg miał inny plan! Postawił na mojej drodze wspaniałych ludzi.

W długim procesie dorastałam do udziału we Mszy Świętej o uzdrowienie i modlitw wstawienniczych. Zaczęłam chodzić na spotkania do grupy ewangelizacyjno-modlitewnej. Jezus powoli prowadził mnie za sobą, oczyszczał, leczył moją duszę, relacje w naszym małżeństwie, prostując naszą drogę tak, że ocalało, choć dużo jest jeszcze do zrobienia, uleczenia, uwolnienia.

Czas rekolekcji to czas mojego duchowego oczyszczenia, uzdrowienia, napełnienia Duchem Świętym. Tutaj na nowo się narodziłam. **Oddałam Życie Jezusowi, aby był moim Panem!** Zostało wyryte w mojej pamięci, że jestem dzieckiem Boga. W czasie rekolekcji Jezus nauczył mnie prawdziwej miłości – dawania samej siebie tym, których postawił na mojej drodze. Pan dał mi siły, abym w codziennym życiu świadczyła poprzez swoje czyny, że

Jezus jest moim Zbawicielem

. To On w mocy Ducha Świętego otworzył moje oczy, uszy i serce, aby w mojej rodzinie zapanowała miłość, zgoda, wzajemne poszanowanie i zrozumienie. Rekolekcje przymnożyły mi wiary, która daje nadzieję i siły, aby iść za Jezusem. Tutaj zrozumiałam, że szczęście rodzi się z miłosierdzia, przebaczenia grzechów. Obecność Jezusa przemienia się w gorliwość niesienia radości innym i świadczenia o Jego miłości. Tu otrzymałam radość na widok tych, którzy podobnie jak ja wierzą w Jezusa i pragną iść za Nim i głosić Jego chwałę. Napełniona radością dostałam siły i chęci, aby nieść Dobrą Nowinę mojej rodzinie i znajomym. Tutaj zrozumiałam jak naprawdę żyć i kroczyć śladami Pana.

Panie, chcę Cię wielbić, za wszystko co czynisz, za Twoje działanie w moim życiu, za dobro, które pochodzi od Ciebie. Proszę Cię Jezuu o miłość do Ciebie, bo wtedy każda inna miłość będzie możliwa i tylko tak będę mogła kochać samą siebie i bliźnich, nawet tych, których trudno kochać. Amen.

Beata



Parę lat temu, w chorobie powiedziałam Panu „niech się dzieje wola Twoja” – nie doszło do operacji, ale zawierzenie zdrowia ciała otworzyło mnie, bez mojej nie do końca świadomej woli na potrzeby ducha. Poczułam pragnienie głębszej relacji z Bogiem – prosiłam Pana o pomoc i posłał mi wspaniałych ludzi, dzięki którym odkryłam Msze o uzdrowienie, głęboką modlitwę, literaturę, wspólnotę. Rozpoczął się mój monolog, a potem dialog z Bogiem. Cieszyłam się tym bogactwem duchowych przeżyć do momentu rozmowy z księdzem, w której stwierdził, że jestem zamknięta na Boga, zamknięta w skorupie dwudziestoletniego bólu głowy opornego na wszelkie leczenie i większość tabletek przeciwbólowych. Zrodził się wewnętrzny bunt – ja

Wpisany przez redakcja
wtorek, 17 września 2013 08:57

zamknięta?! Nie czułam, gdzie utknęłam? Ale czułam odtąd głęboką dotkliwą niegodność łaski Bożej i wylania Ducha. Nie potrafiłam, jak mi się zdawało, tego doświadczyć i byłam przekonana, że mnie to omija. Ale modliłam się wytrwale.

W takim stanie ducha trafiłam „pod strzechę ojców Pallotynów”, a tu od pierwszego spotkania grupy „Nikodem”, Duch Święty pozwolił mi zrozumieć owego księdza, wszystko wyjaśnił ustami prowadzących, poukładał jak puzzle zdarzenia z życia, wiedzę którą miałam i którą tu nabyłam, a wcale akurat tu o to nie zabiegałam u Niego. Wcześniej chodziłam na Msze Święte prawie codziennie, modliłam się gorąco i bardzo świadomie, ale czułam przeszkodę w sercu – teraz wiem – nie do końca je otworzyłam, załęczona o ducha i o zdrowie swoje, Aurelii. A tutaj to się stało – jakkolwiek brzmi to banalnie, ale **otworzyło się ono na oścież dla Boga** i na Jego miłość. Poczułam osobistą relację, moje starania o dary Ducha Świętego się ziściły, tu dane mi zostało głębokie, namacalne poznanie Pana, usunięte lęki, poczucie niegodności, a przywrócone odczucie godności dziecka Bożego, z którym Ojciec podzielił się życiem. Moja chęć pomocy cierpiącym fizycznie zamieniona została w zaproszenie do posługi wstawienniczej. Jest mi lekko, czuję się spełniona duchowo pomimo ciągłych bólów głowy. Paradoksalnie starania o uzdrowienie ciała przyniosły uzdrowienie ducha, uświadomiły jego istnienie i potrzeby. Pan pokazał od czego zacząć proces uzdrawiania – duch potem ciało. Ufam, że tak będzie. Chwała Panu!

Justyna



W czasie pobytu na rekolekcjach odczułem po przeżytym dniu, że to co się wydarzyło obciąża moje sumienie i wcześniejsze modlitwy w Kościele były w tym dniu jakieś inne. Nie potrafiłem się odnaleźć w tej modlitwie. Moje myśli były ciągle rozproszone, wciąż odpływałem do innych nieistotnych myśli i tematów. W końcowej części modlitwy bijąc się wewnętrznie ze sobą

Wpisany przez redakcja
wtorek, 17 września 2013 08:57

poczułem silną potrzebę oczyszczenia i skorzystałem z sakramentu pokuty. Odczułem później cudowną ulgę, zadowolenie i radość. Byłem bardzo szczęśliwy, moje serce radowało się z obecności Pana. Duch Święty znów działał we mnie. Czas spędzony tutaj to był dobry czas w moim życiu .

Pan Bóg otworzył moje serce i
umysł na to co w człowieku dobre i pozwolił mi to dostrzec w innych.

Panie pozwól mi i daj mi siłę bym trwał w tym, gdy powrócę do swojego codziennego życia , pracy. Bym tak potrafił dostrzegać innych obok mnie, których postawisz na mojej drodze.

Mariusz z Panek

Podczas rekolekcji w WADOWICACH poczułam , że moja wiara została umocniona, że zostałam bardziej utwierdzona w moich przekonaniach, rozeznaniach, odczuciach i dotychczasowych przeżyciach. Obecność Ducha Świętego czuję na co dzień. Czuję też potrzebę podzielenia się z innymi jak ważna jest obecność Jezusa Chrystusa w naszym życiu. Moje życie jest pasmem różnych przeżyć i trosk. Wiem, że bez Boga w sercu i rozmowy z nim nie dałabym rady nadażyć. To On kierował moimi ścieżkami i czułam Jego obecność, modląc się przy tym i prosząc o opiekę. Jestem grzeszna i upadam, ale

Duch Święty daje mi moc i siłę na dalsze pokonywanie trudności.

Pragnę też dziękować Panu Bogu za wszystkie łaski otrzymane i wysłuchane. Kocham Boga i wiem, że Bóg kocha mnie. Pragnę trwać przy nim do końca wielbiąc Go.

Marysia z Panek, koło Częstochowy